

KURJER WIECZORNY

Nr. 167.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Sroda 26 lipca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicach
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 150.—, wiersz 100.—, wiersz 60.—
Zamieszczenie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Ogólna mobilizacja klubów przed walną bitwą. Przymierze p. Federowicza z p. Rossetem.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Proces komunistyczny.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozważał sprawę S. Reichera, którego sąd okręgowy w Sosnowcu skazał na 8 lat więzienia za należenie do partii komunistycznej. Oskarżonego bronił adw. Duracz. Sąd uznał brak dowodów należenia Reichera do partii komunistycznej, ale skazał go na 2 lata więzienia za rozpowszechnianie druków nielegalnych.

Wybory do sejmiku Śląskiego.

Na jednym z ostatnich posiedzeń tymczasowej rady wojewódzkiej górnośląskiej przyjęta została ordynacja wyborcza do sejmiku śląskiego. Ordynacja ta oparta jest na zupełnie tych samych zasadach, co obecna ordynacja sejmowa, z pewnymi nieznacznie zmianami, dostosowanymi do stosunków tamtejszych. Według niej dzielnica Śląska podzielona została na 3 okręgi wyborcze, z których pierwszy obejmuje Cieszyn, Bielsko miasto i powiat, Pszczynę i Rybnik (razem 18 mandatów), drugi Katowice miasto i powiat, oraz powiat Rudę (razem 15 mandatów), trzeci Królewska Huta, Lubliniec, Świętochowice, Tarnowskie Góry (razem 15 mandatów).

Na każdych 25 tysięcy ludności przypada jeden mandat. Wybory mają się odbyć dnia 24 września b. r. Ordynacja ta ma jeszcze być zatwierdzona przez radę ministrów, która zajmować się nią będzie na jednym z najbliższych posiedzeń.

Dzisiejsza prasa krakowska o przesileniu.

KRAKÓW, 26 lipca (telef. od nasz. krakowskiego koresp.). „Czas” dzisiejszy, omawiając wniosek endecki o votum nienfności dla Naczelnika Państwa pisze:

„Będziemy mieli smutne widowisko zaprezentowania Europie naszego wewnętrznego rozdarcia w całej okazałości. Stało się!... Skrajna prawica chce załatwić porachunki z Naczelnikiem Państwa bez względu na interesy Polski. Wniosek ten większości nie uzyska, mimo poparcia pp. Rosseta i Skuśkiego”.

„Naprzód” pisze: „Atak endecji na Naczelnika Państwa spełźnie na niczem. Razem z tym upadnie także projekt gabinetu p. Korfańskiego. Endecja znalazła się w sejmie w mniejszości”.

„Robotnik” o przyjeździe p. Paderewskiego.

W dzisiejszym „Robotniku” czytamy: P. Paderewski w poniedziałek przybył do Paryża. Wyjazd p. Paderewskiego z Ameryki nastąpił po otrzymaniu wiadomości o desygnaacji Korfańskiego, który miał przygotować wybór Paderewskiego na Naczelnika państwa.

Endecja będzie dziś w mniejszości.

(Telefonem od naszego warszawskiego korespondenta).

Przed dzisiejszym posiedzeniem sejmu żadnych obrad klubów, ani między klubami już nie prowadzono.

Sprawa zostanie zdecydowana przez głosowanie, które nastąpi w drugiej połowie dzisiejszego posiedzenia plenarnego.

Brakujący posłowie z lewicy, jak np. p. Marjan Dąbrowski, redaktor krakowskiego „Kurjera Codziennego” i paru włościan dzisiaj z rana przybyli do Warszawy.

Prawica już wczoraj była zmobilizowana i siły swoje powiększył tylko o jeden głos p. Federowicza, który wczoraj w nocy rozstał się z klubem Pracy Konstytucyjnej

i przetransferował się do Zjednoczenia Mieszczańskiego. Ale na głosie p. Federowicza Związek Ludowo-Narodowy daleko nie zajędzie. Blok handlu win p. Jana Kantego Federowicza ze specjalistą od bufetów restauracyjnych p. Rossetem, może mieć znaczenie tylko w sprawie ustaw o walce z alkoholizmem, a na losy przesilenia wpłynąć nie może.

Przed konferencją prez. Poincaré'go z Lloyd George'm.

Poincaré powróci z Londynu albo z koncesjami, albo zupełnie fair play.

PARYŻ, 26 lipca (Pat.). Prasa francuska żywo omawia sprawę przyszłej konferencji Poincaré'go z Lloyd George'm, poświęconej sprawie odszkodowań. „Matin” pisze: Konferencja ta musi być decydująca. Francja nie może zadowolić się środkami polowicznymi. Nie reprezentuje ona kierunku, zmierzającego do ruiny lub rozczłonkowania Niemiec, ma jednak zamiar wysunąć postulaty, które uniemożliwiłyby uprawianie polityki dwulicowej. Poincaré powróci z Londynu albo z koncesjami, albo też z zupełnym fair play. Żąda tego opinia publiczna Francji. „Oeuvre” pisze: Wczorajsze posiedzenie gabinetu angielskiego ujawniło możliwość powstania taru na przyszłej konferencji premierów. Polegać one będą na tem, że Poincaré żąda ścisłego ograniczenia programu narad, natomiast Lloyd George dąży do rozszerzenia tego programu. Poincaré zamierza wysunąć tezę, wedle której Francja nie chce z góry przypisywać złej woli rządowi niemieckiemu i pragnie udzielić rządowi niemieckiemu bardzo krótkiego moratorium.

Konflikt Bawarii z rzeszą niemiecką.

WIEDEN, 26 lipca (Pat.). — „Neue Freie Presse” donosi z Berlina. Gabinet Rzeszy niemieckiej nie powziął jeszcze uchwały w sprawie stanowiska, jakie ma zająć wobec rządu bawarskiego. Możliwym jest, że nawet gabinet w tej sprawie odbędzie jeszcze kilka posiedzeń. W kołach rządowych twierdzą, że narazie gabinet nie będzie stosował wobec rządu bawarskiego innych środków prawnych, oprócz przewidzianych konstytucją.

MONACHJUM, 26 lipca (Pat.). — Bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld wygłosił wczoraj w sejmie mowę, skierowaną przeciw rządowi rzeszy, w której zapewniał o swej wierności dla rzeszy, natomiast stanowczo zaprotestował przeciw pogwałceniu praw bawarskich. Sejm uchwalił rządowi bawarskiemu votum zaufania. Za votum głosowali bawarska partja ludowa, zw. chłopska i centrum.

BERLIN, 26 lipca (Pat.). — „Vorwaerts” donosi z Monachjum, że turyści i obcokrajowcy z Bawarii masowo opuszczają Bawarię z obawy przed możliwymi rozruchami.

Przyjazd p. Paderewskiego.

PARYŻ, 26 lipca (Pat.). P. Paderewski, który przybył tu w poniedziałek, odjeżdża we czwarek do Morges.

P. Skrzyński u papieża.

RZYM, 26 lipca (Pat.). W czasie posłuchania, jakiego udzielił papież pos. Skrzyńskiemu, a które trwało przeszło godzinę, poseł poruszył najważniejsze zagadnienia polskie, mające styczność z Watykanem.

Konferencja p. Morgentau'a z papieżem.

RZYM, 26 lipca (Pat.). Senator Morgentau przybył do Rzymu i odbył dłuższą konferencję z papieżem w sprawie Palestyny.

Odnalezienie arrasów.

MOSKWA, 26 lipca (PAT.). Delegacja rosyjska z mieszaną komisji specjalnej w Moskwie zawi-

domiła delegację polską o odnalezieniu dalszych 7 arrasów, które znajdowały się w swoim czasie w Akademii sztuk pięknych w Petersburgu. Arrasy te na skutek ścisłych wskazań delegacji polskiej odnalezione zostały na Kremlu, 6 z tych arrasów jest z cyklu „Zwierzęta”, a jeden zaś z cyklu „Potop”. Do całego cyklu „Potop” brak jeszcze jednej sztuki. Arrasy powyższe są w bardzo dobrym stanie i bodaj najlepiej zakonserwowane ze wszystkich dotychczas odnalezionych. Przyjęcie arrasów odbędzie się w dniach najbliższych, poczem w przyszłym tygodniu będą one wysłane do Warszawy.

Likwidacja kryzysu rządowego w Jugosławii.

BIAŁOGRÓD (Russpress). Z kół urzędowych informują, że wskutek osiągnięcia porozumienia między radykałami i demokratami kryzys rządowy można uważać za zlikwidowany.

Pełnomocnik sowietów w Berlinie.

BERLIN, 26 lipca. — Prowizoryczny przedstawiciel Rządu Sowietów w Berlinie Krestyński został mianowany pełnomocnym przedstawicielem rządu sowietów w Berlinie i prawdopodobnie jutro złoży prezydentowi rzeszy listy uwierzytelniające.

Krestyński liczy lat 35 pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny rosyjskiej, był przedtem adwokatem, a od roku 1904 jest członkiem bolszewickiej partji w Rosji.

Na pogrzebie zabójców Rathenau'a. Grabarz nie chciał wykopać dla nich grobów.

BERLIN, 26 lipca. Z Halle donoszą, iż w czasie pogrzebu zabójców Rathenau'a odmówił grabarz wykopania dla nich grobu. — Studenci, przybyli na pogrzeb, chwycili za łopaty i zaczęli kopać grób. Wówczas zgłosił się jakiś robotnik, który podjął się tej roboty.

Gimnazja rządowe w Wilnie.

WILNO, 25 lipca (AW).—Zgodnie z zatwierdzonym ostatecznie budżetem wileńskiego okręgu szkolnego, będą istniały w Wilnie 4 męskie gimnazja rządowe polskie. Obok istniejących już gimnazjów im. Lelewela i im. Zygmunta Augusta, powstaje trzecie gimnazjum przez reorganizację kursów maturalnych dyr. Zapaśnika, oraz gimnazjum zupełnie nowe.

Generał Denikin przeżył.

PARYŻ (Russpress). „L'Univers Nouvelles” drukują listy generała Denikina, w którym głównodowodzący kategorię zaprzecza pogłoskom o spotkaniu się swym z generałem Wranglem i twierdzi, że nie utrzymuje ostatnim żadnych stosunków.

Enver Basza emirem Turcji.

KONSTANTYNOPOL (Russpress). Otrzymało tu wiadomość, że Enver Basza został przez stronników uroczystie ogłoszony emirem Turkiestanu i kraju pijskiego.

Konsulat niemiecki w Piotrogródzie.

PIOTROGRÓD (Russpress). Stało się tu uroczyste otwarcie konsulatu niemieckiego. Konsul rozpoczął urzędowanie.

Francuska szulernia gry w Paryżu.

Grupa francuskich przedsiębiorców z p. Henrykiem Letellierem otrzymała od władz rzymskich na utworzenie domu gry na ryskim. Klub ma być otwarty w sierpniu. Będzie to tymczasowy wizerunek, aż do czasu wybudowania z pierwszorzędnych 300 pokojach. Dostęp do klubu mieli obywatele zagraniczni, nie i łofewscy, którzy będą musieli zapłacić roczną opłatę 600,000 rubli. Dyrektorem nowym został Jan Renau.

Dolarowy milioner.

Znany amerykański milioner George Gould ożenił się w Paryżu z angielską divą operetkową Mrs. Alicją Sinclair, która jest wdową i matką dwojga dzieci.

Amerykane a przesady.

Kilka pism francuskich stwierdziło niedawno, że amerykanie są naogół bardzo przesadni. Oburzyła się na to prasa Stanów Zjednoczonych i zaprotestowała żywo ogłoszono na ten temat ankietę. Na 2000 nadesłanych odpowiedzi 1600 było potwierdzających. Dyrektor największego teatru nowojorskiego, przyjaciel Ryszarda Wagnera, oświadczył, że w jego gmachu teatralnym żaden z foteli nie jest oznaczony liczbą 13. Fatalna trzynastka zastąpiona jest przez 12 bis. a to z tego względu, że publiczność amerykańska obawia się tej, nieszczęście przynoszącej cyfry.

Dokąd pójść??

Kino „Luna”

Dziś!

Dziś!

„Marja del Porto”

Druga i ostatnia serja obrazu

„Romans córki gałganiarki”

Faszyści polscy.

Laury Mussoliniego i jego bandycko-społecznej organizacji stały się w ostatnich tygodniach ostrogą i bodźcem dla naszych rodzimych i domorosłych chadeków i korfiantów. Jeżeli we Włoszech, bojowy i nieprzebierający w środkach, tępy i demagogiczny nacjonalizm, może utrzymywać całe państwo pod batem teroru i postrachu, — to dlaczegożby miało być inaczej w Polsce.

Korfanty-Mussolini pokaże co umie. Jak można najwygodniej zorganizować kruchą kościelną, jak dotrzeć do wszystkich stowarzyszeń św. Zyty, jak wywabić na ulicę wszystkie cechy ze sztandarami i majstrami — ale, niestety, bez czeladników — jak zaimprovizować milicję klerykalną.

Ostatnia niedziela w Warszawie była pierwszym oficjalnym wystąpieniem polskich faszystów. Wszystko odbyło się według programu. Były uliczne tumulty i pokrwawiono kilkanaście osób, i podarto kilka sztandarów.

W tym samym czasie w Katowicach Mussolini, na czele hojnie wyposażonych bojówek, napadł na stracynny pochód socjalistów, wywołał uliczny rozruch i spowodował śmierć człowieka. Złoty trup, zanim pan Korfanty doszedł do władzy. Pierwszy taki padek w zaczynającej się wojnie domowej. Złoty trup, zanim pan Korfanty doszedł do władzy. Pierwszy taki padek w zaczynającej się wojnie domowej.

Nie wolno się jednak dziwić stronnictwom robotniczym, że przystępują do organizowania samobrony. Ale należy dziwić się państwu, które tej agitacji stara się przeciwstawić tylko swój „objektywizm”, prowadzący z konieczności do krwawych wypadków katowickich.

Dopiero na tle rozpoczynającej się akcji wyborczej i agitacji politycznej można w całej pełni ocenić wysuwany przez Naczelnika państwa postulat utworzenia rządu, wyposażonego silnym autorytetem i powagą na wewnątrz. Walka o władzę w Polsce zapowiada się jako walka o utrzymanie zdobyczy pokojowej rewolucji społecznej, dokonanej przez rząd Moraczewskiego.

Tylko naiwny mógł sądzić, że w tych warunkach wybory sejmowe odbywać się będą w nastroju idyllicznym i pokojowym. Ale obowiązkiem wszystkich stronnictw jest troska o to, aby walka polityczna nie przybrała rozmiarów, zagrażających ustrojowi i niepodległości państwa.

Zamierzenia i cele faszystów polskich pchają nasze życie polityczne do wojny domowej. A chociaż jest rzeczą pewną, że przy dzisiejszym układzie sił społecznych, rodzimy faszyzm musi ponieść sromotną klęskę, trudno przewidywać czy z zapowiadającej się bezwzględnej walki nie będzie wyciągał owoców... ktoś trzeci.

Wielu polityków zdato już tę prawdę zrozumieć. Ale kiedy zrozumie ją nasz sejm, a przede wszystkim te stronnictwa reakcyjne, które przecież pierwsze mogą być zmiecione z powierzchni ziemi podczas tej wojny domowej, która tak lekkomyślnie prowokują i wywołują.

Z Rosji.

Akademje szpiegowskie.

W wielu miastach południowej Rosji i na Kaukazie, władze sowieckie założyły specjalne kursy, dla agentów państwowych urzędów politycznych (byłe czerezwyczałki), słuchacze rekrutują się z pośród członków zwią-

niczej i w szerokich warstwach chłopskich wywołać może.

Nie mogą być groźne dla polskiej demokracji kościelne, chociażby najliczniej obelżane, procesy agitatorów reakcyjnych. Ale niebezpieczeństwem dla spokojnej ewolucji wewnętrznej życia państwowego jest zuchwały i prowokacyjny gest tych manifestacji, które natomiast wywołują żądze odwetu i przeciwdemonstracji. W chaosie i w zamąconej już kadzi narodowej zaczynają łowić swoje ryby komuniści polscy. Na ostatnich demonstracjach warszawskich pojawiły się odezwy komunistyczne w nadmiernej ilości, propagujące hasła: precz z Korfantym i precz z Piłsudskim.

Tylko niedoświadczony i ogłupiały doszczętnie polityk nie zrozumie sensu i ostatecznych konsekwencji takiej agitacji. Bojowe rozagitowanie tłumów i ulicy jest zawsze grą na niewiadomą stawkę. A ci, którzy tę bojowość propagują, którzy spokojnym demonstracjom robotniczym przedstawiają pałkarzy uzbrojonych, organizują napady, nieudane zresztą, na redakcję pisma robotniczego, biorą na siebie olbrzymią odpowiedzialność wobec państwa i wobec historii.

Poza tem do biur zwracają się najrozmaitsi ludzie z najrozmaitszymi żadaniami. Niebawem pytanie zadał jednemu z biur pewien amerykańnik, właściciel ogromnego hotelu. Prosił on mianowicie o wycinki z wiadomościami, dotyczącymi uchybień czystości w hotelach, a pytanie swoje wyraził dosyć jaszkrawo: czy i co pisze się o znaleźnieniu owadów lub myszy w potrawach, podawanych w restauracjach hotelowych.

Jak okazało się później, hotelarz ten miał dziwny wypadek z pewnym przejeżdżnym, który zamówił do swego pokoju obfity obiad, pod koniec jednak zawezwał służbę i dyrektora do siebie i pokazał im wydobytą z maszynki do kawy mysz.

Właściciel hotelu zrezygnował z rachunku, którego gość nie chciał zapłacić, starał się zatuszować całą sprawę, powziął jednak podejrzenie, że ma do czynienia z przemysłowym oszustem, niechcącym płacić rachunku — tak dziwną i nieprawdopodobną wydała mu się możliwość znalezienia myszy w kawie.

Chcąc zdyskredytować szantażystę, poszukuje teraz wiadomości o nowym podobnym wypadku, który niewątpliwie zanotują gazety jako arcyoryginalny.

O kim piszą najczęściej gazety? Tajemnica wycinków gazetowych.

Biura wycinków gazetowych, funkcjonujące dziś we wszystkich większych miastach, są najlepszym dowodem gorączkowej ciekawości, jaką wzbudza każdy głos prasy o każdej osobie i na każdy temat.

W Anglii istnieją wielkie i szeroko rozgałęzione przedsiębiorstwa tego rodzaju, zatrudniające czterdzieści do pięćdziesięciu osób, przeważnie pań, które czytają dziennie około 1500 czasopism, przyczem każda z pracowniczek musi pamiętać o mniej więcej pięciu tysiącach nazwisk.

Według doniesień jednego z dzienników londyńskich, człowiekiem, którym najczęściej zajmuje się prasa i którego nazwisko najczęściej gości na szpaltach czasopism, jest obecnie książę Walji. Poprzednikiem jego na tem polu był dotychczas ex-cesarz Wilhelm II.

Z innych znakomitości najczęściej zainteresowania wzbudzają sławy ekranu, jak na przykład Chaplin, Mary Pickford, Douglas Fairbanks, zwany Wielkim Dugiem, niestety mało u nas znany akrobata-komik-dentelman, małżonek pięknej Mary Pickford i bóstwo amerykańskie.

Poza tem uwagę pracowniczek biur prasowych zajmują najczęściej poeci i powieściopisarze, następnie aktorzy, muzycy i malarze.

Najwierniejszymi klientkami agencji wycinków są damy z towarzystwa, nie wyłączając najwyższego z niecierpliwością oczekujące, czytające i przechowujące każdą o nich wzmianeczkę, o ich koszturach, podróżach i ważniejszych przebiegach.

Poza tem do biur zwracają się najrozmaitsi ludzie z najrozmaitszymi żadaniami. Niebawem pytanie zadał jednemu z biur pewien amerykańnik, właściciel ogromnego hotelu. Prosił on mianowicie o wycinki z wiadomościami, dotyczącymi uchybień czystości w hotelach, a pytanie swoje wyraził dosyć jaszkrawo: czy i co pisze się o znaleźnieniu owadów lub myszy w potrawach, podawanych w restauracjach hotelowych.

Jak okazało się później, hotelarz ten miał dziwny wypadek z pewnym przejeżdżnym, który zamówił do swego pokoju obfity obiad, pod koniec jednak zawezwał służbę i dyrektora do siebie i pokazał im wydobytą z maszynki do kawy mysz.

Właściciel hotelu zrezygnował z rachunku, którego gość nie chciał zapłacić, starał się zatuszować całą sprawę, powziął jednak podejrzenie, że ma do czynienia z przemysłowym oszustem, niechcącym płacić rachunku — tak dziwną i nieprawdopodobną wydała mu się możliwość znalezienia myszy w kawie.

Chcąc zdyskredytować szantażystę, poszukuje teraz wiadomości o nowym podobnym wypadku, który niewątpliwie zanotują gazety jako arcyoryginalny.

Ekscesarz Wilhelm skarży dramaturga.

Interesujący proces w Berlinie

Przed sądem krajowym w Berlinie toczy się obecnie sprawa niepozabawiona pewnej pikanterii politycznej. Albowiem oskarżycielem jest były cesarz Wilhelm, który wystąpił przeciwko znanemu literatowi Emilowi Ludwigowi za jego sztukę pt. „Dymisja”. Ekscesarz żąda zakazu rozszerzania drukiem, oraz wystawiania na scenie tej sztuki. W te sztuce, której treścią jest dymisja Bismarcka, występuje cesarz niemiecki, oraz jego ówczesni doradcy pod niezmienionymi pełnymi nazwiskami, przyczem, nie są wcale przedstawieni w zbyt pochlębnym świetle. Ta okoliczność skłoniła również spadkobierców ministra Böttichera do wniesienia drugiej skargi przeciw Ludwigowi. Społeczeństwo niemieckie oczekuje wyroku z ogromnym zainteresowaniem.

Kiedy fabryki polskie wrócą do Polski.

Sowiety utrudniają ten powrót wszelkimi sposobami.

Traktat ryski był niedołącznie redagowany.

Do kraju reewakuowano faktycznie tylko trzy fabryki, w czem mienie zakładów żyrdawskich. Transport z maszynami tych fabryk odszedł 17 maja. Od tego czasu t. j. w ciągu 2-ch miesięcy delegacja polska stanęła w obliczu nowych trudności i przeszkód wysuwanych przez stronę rosyjsko-ukraińską, a zmierzających do utrudnienia dalszej realizacji artykułu XV traktatu i odnośnych uchwał mieszanej komisji reewakacyjnej. Ostatecznie jednak udało się osiągnąć porozumienie i przystąpiono do reewakuacji naszych zakładów przemysłowych, fabryki maszyn i odlewów „Rohn, Zieliński i S-ka”, oraz fabryki pończoch „Dniestrowski”.

Przyjmowanie tych transportów jest na ukończeniu. Jednocześnie do Mozyrza i Piotrogradu wyjechali pełnomocnicy do odbioru

fabryki fornierów „M. Czudnera”, z Kalenkowicz, oraz fabryki papierów ozdobnych „Szyllera”.

Projektowane jest również w najbliższym czasie wysłanie delegatów na Ukrainę do Charkowa i Jekaterynowosławia i t. d. dla prac przygotowawczych do odbioru szeregu znajdujących się tam ewakuowanych większych fabryk polskich.

W najbliższym czasie ma być również rozpoczęte przyjmowanie zdecydowanego już do reewakuacji mienia cementowni „Wołyń”, elektrowni rówieńskiej, oraz fabryki „Eternie”, „Ruba” i „W. P. Kłobukowski”. Wina powolnego tempa realizacji uchwał reewakuacji mienia przemysłowego spada wyłącznie na sowiety, czyniące wprost nieprawdopodobne trudności w urzeczywistnieniu odnośnych postanowień traktatu ryskiego.

Statek pod flagą polską w Anglii i we Francji.

Okręt szkolny „Lwów” zawinął do portów angielskich i francuskich.

Jak donosi „L'Echo de Paris” do Cherbourg zawinął przed trzema dniami po raz pierwszy okręt pod flagą polską. Był to szkolny statek „Lwów”, który jest statkiem ćwiczebnym dla uczniów handlowej marynarki. Piękny ten statek trójmasztowy, posiadający ponad 1000 ton, został przez Polskę nabyty w 1921 r. w Holandji.

Po raz pierwszy, jak stwierdza dziennik francuski, okręt polski opuszcza wody Bałtyku. Z początkiem czerwca statek wypłynął z załogą z portu w Gdańsku, po czym odbył podróż do Anglii, gdzie zawinął do Birkenhead, nieopodal Liverpoolu, pozem przybył do Cherbourg, by stąd wprost powrócić do Gdańska.

„Lwów” płynie pod komendą kapitana marynarki Ziolkowskiego, który odegrał wybitną rolę w rozwoju polskiej marynarki.

Jak pisze „L'Echo de Paris”, ta pierwsza wycieczka stwierdza wyraźną wolę Polski zorganizowa-

nia małej, ale dobrej marynarki zarówno handlowej jak i wojennej, odpowiadającej potrzebom państwa. Propaganda wśród polskiego społeczeństwa w tym kierunku jest wcale silna, a miasto Lwów ofiarowało statkowi piękny sztandar haftowany przez kobiety Lwowa.

Zarówno w Anglii, jak i w Cherbourg powitano statek polski z objawami wielkiej sympatii i żywym zainteresowaniem. Prasa francuska podkreśla przytem, że marynarka wojenna Polski składa się obecnie z 6 torpedowców poniemieckich o 300—350 tonach, dwu kanonierek, 4 „trawlerów” zakupionych w Finlandji i kilku statków pomocniczych, w czem statek hydrograficzny zakupiony w Gdańsku.

„L'Echo de Paris” podkreśla z naciskiem, że młoda marynarka polska stara się zacieśnić węzły tradycyjnej przyjaźni, które łączą oba narody, Polskę i Francję.

Nasze traktaty handlowe.

Zawarliśmy niektóre traktaty handlowe i zastanowić musimy się nad handlem zewnętrznym Polski. Pomimo uprzywilejowania wysokiego w zakresie tak zwanych artykułów luksusowych, dowóz Francji w r. 1921 nie przekraczał 0.41 proc., Anglii 0.97 proc., Austrii 2.64 proc., Rumunii 3.26 proc., Ameryki 8.78 proc., Czechosłowacji 20.12 proc. Dowóz zaś Niemiec dochodził do 56.25 proc.

W wywozie z Polski najmniejszą też ilość zabiera Francja, mianowicie 0.95 proc., Anglia — 9.59 proc., Czechosłowacja 9.75 proc., Niemcy 25.03 proc., Austria 25.04 proc.

Zwracamy jednak uwagę, że towary podawane są nie podług ceny tylko wagi i że wywóz towarów blawatnych do Rumunii wzmagają się. Być może, iż rok 1922

zmieni się, szczególnie do pewnych surowców, jak: bawełny, kakao, kawy, herbaty, tytoniu. Ciekawe byłoby zestawienie tych zmian przez korzystanie z portów francuskich, naprzykład Hawru w jego komunikacji bezpośredniej z Gdańskiem. Należałoby wziąć pod uwagę też nie wagę, lecz cenę.

Skąd je jednak może wziąć urząd statystyczny, jeżeli nie przy pomocy izb zawodowych: handlowych i przemysłowych, rzemieślniczych i rolniczych?

Izby takie wogóle powinny być ostoją dla państwa i pomocą dla ministerjów.

Zrzeszenia zawodowe wzmagają się wszędzie i one to stanowiąć będą właściwe fundamenty przyszłych ustrojów państw demokratycznych, oraz będą wskaźnikami traktatów handlowych.

Kanał Gdańsk—Ślask.

Będzie kosztować 300 milionów marek w złocie. Budowa jego potrwa 8 lat.

Agencja Wschodnia dowiaduje się, że projekt kanału żeglugi, który będzie łączył Górny Śląsk z Gdańskiem już jest gotowy. Koszt budowy kanału wynioszą 300

milionów marek w złocie. Budowa kanału potrwa 8 lat. Roboty na odcinku Gopło-Konin rozpoczyna się w r. 1923, na innych odcinkach w r. 1924.

Czego chcą bolszewicy od żydów?

RYGA, 26 lipca (A.P.). — Prezes komisji do zbierania kosztowności ze świątyni w Piotrogradzie Bakajew zaprosił przedstawicieli żydów i zaproponował im zebranie prócz zabranych z synagog kosztowności jeszcze 310 pudów srebra.

Przedstawiciele zwrócili się zapytaniem do Bakajewa, dlaczego żydzi jeszcze są obarczani zbieraniem kosztowności.

Bakajew odpowiedział, że główna synagoga porównywaną jest do soboru Kazańskiego, inne zaś do drugorzędnych cerkwi piotrogrodzkich. Wszystkie zaś synagogi żydowskie nie dały przewidzianych w preliminarzu 310 pudów srebra, co też obecnie ma być przeprowadzone.

Przedstawiciele żydowski odmówili zebrania żadanego srebra.

Opera włoska w Piotrogradzie.

Z Piotrogradu komunikują, że we wrześniu przybędzie tam na występy gościnne opera włoska.